



Pożar w kopalni nafty: Ogólny widok Borysławia.

Fot. W. Russ. Drohobycz.

żeńskie, zawierane pomiędzy domami panujących książąt Rzeszy.

Niedawno doniosły dzienniki o zaręczynach W. ks. heskiego z księżną Solm-Hohensolms-Lich. Przypatrzmy się bliżej tej książęcej parze.

W. ks. Ernest Ludwik urodził się w r. 1868, ma zatem 36 lat obecnie. Był on jedynym synem W. ks. Ludwika IV. i W. ks. Alicyi. Sióstr miał cztery, które już oddawna są wydane. I tak: Wiktoria w r. 1884 wydana została za ks. Ludwika Battenberskiego, w tymże samym roku poślubił Elżbietę W. ks. rosyjski Sergiusz, Irena jest za ks. Henrykiem pruskim, a wreszcie Alicya jest żoną obecnego cara rosyjskiego,

Ernest Ludwik wstąpił na tron w r. 1894 po ojcu swoim, w dwa lata później zaręczył się z młodzieńką 17-letnią księżniczką Sachsen-Koburg-Gotha. Małżeństwo to nie było szczęśliwe i pomimo postronnych usiłowań — małżonkowie rozszli się.

Mała córeczka, była jedyną pociechą ojca — niestety! — nie długo trwało ojcowskie jego szczęście: 16 października podczas odwiedzin u cara w Skierniewicach — zmarła nagle mała księżniczka Elżbieta, wskutek zakażenia krwi, po spożyciu nieświeżej ostrygi.

Niefortunny mąż i nieszczęśliwy ojciec — postanowił po tym ciosie — odbudować na nowo dom swój. Tego wymaga serce samotnika, a przede wszystkim wymagają tego względy dynastyczne.

Książę Ernest Ludwik zaręczył się tymi dniami z księżną Eleonorą Solms-Hohensolms-Lich, urodzoną w r. 1871. Nie jest ona pierwszej młodości, ani urodą zbyt nie grzeszy — ma być jednak gospodarna, oszczędna i bardzo przyzwoita panienka. Książę uczynił dobry wybór i z pewnością żałował go nie będzie. Księżna otrzymała zupełnie średnie wykształcenie i nie odznacza się zgoła żadnymi wyższymi zaletami umysłu, jest ona jednak pierwszą miłością księcia — z studenckich czasów jeszcze. Małżeństwo to ma dla poddanych pewną doniosłość. Dwór heski, który dotychczas był zupełnie zanglizowany — odzyska swój niemiecki charakter, gdy przy boku księcia na tronie, zasiądzie niemiecka księżniczka.

Pożar kopalni nafty.

Jednym z najniebezpieczniejszych, chociaż najbardziej popłatnych przedsiębiorstw kopalnianych — to eksploatacja terenów naftowych.

Mienie milionerów-właścicieli złotodajnych przetrzeni — i życie nędzarzy-robotników, wydobywających ropę z ziemi — są w ustawicznym niebezpieczeństwie. Lada najdrobniejsza nieostrożność lub brak uwagi w obchodzeniu się ze światłem — wywołuje straszne katastrofy pożarowe, tem straszniejsze, gdy uprzytomnimy sobie, że materiałem jest nafta, że przy eksploatacji jej wydobywają się ponadto i tworzą łatwo zapalne gazy, które za zetknięciem się z nimi najmniejszej iskiereki lub za minimalnym podniesieniem się temperatury, powodują katastrofy wybuchowe, niszczące mienie właścicieli, kosztowne i mozolne urządzenia kopalniane i wiertnicze, a co najważniejsza pociągają za sobą ofiary w życiu ludzkim i to ludzi najuboższych i najnieszczęśliwszych — bo pracujących pod ciągłą grozą żywiołowej katastrofy.

Bogatych terenów naftowych nie brak na świecie.



Fot. W. Russ. Drohobycz.

Pożar kopalni nafty: Szyb wybuchowy w kopalniach nafty w Borysławiu.



Fot. W. Russ. Drohobycz.

Pożar kopalni nafty: Pożar szybu Nr. 24 w Borysławiu, własność „Syndykatu borysławskiego.”